



Jeszcze Ulster: Uroczyste poświęcenie sztandarów armii rewolucyjnej.

Szczerze brzmiały hołdy ludu polskiego, oddawane temu nieustraszonemu pracownikowi na niwie oświatowej. Za jego inicjatywą powstała Kasa Raifeissena, która dziś poszczycić się może bardzo poważnym dorobkiem, a Kółko rolnicze dobrze prosperujące i polski Dom ludowy miały w nim serdecznego opiekuna i doradcę.

Ustępującego proboszcza żegnały delegacje włościanstwa a imieniem Akademii Koła T. S. L. we Lwowie pp. Jan Pilch i Jan Jarembski, a w przemowach podnoszono, co może dokonać praca jednostki i szczerze ukochanie własnego narodu. Dla upamiętnienia tej chwili, zebrani włościanie urządzili składkę na ochronkę w Białej, dając tem dowód, że sprawy narodowe silny zawsze znajdują odzwiek w sercu ludu polskiego, a praca ks. Chmury nie poszła na marne.



Sukcesy polskiej śpiewaczki: Panna Nna de Ambrosi.

wodów, niż sukcesów. Szczerzej, ekspulsywnej duszy posła Tetmajera obce i niedostępne były arkana i szacherki poza parlamentarne — jakich widownią stała się Izba austriacka.

Ostatnie zaś fermenty w partii ludowej oraz ruchu narodowym Galicyi, przysporzyły tylko gorczy artyście, podejmującemu wszelką akcję w szlachetnych tendencjach — czemu zbyt często życie przeczy...

Zniechęcony do polityki powraca poseł Tetmajer do ukochanej przezeń sztuki, a społeczeństwo nasze zyska tylko na tem, bo wybitny jego talent malarski przyniesie więcej dzieł pięknych w tej dziedzinie — niżli w tak obcej mu polityce.

Pożegnanie kapłana-obywatela.

Piękna uroczystość odbyła się w tych dniach w Czystkach obok Winnik. Wieś polska żegnała kapłana obywatela ks. St. Chmurę, który wskutek podeszłego wieku przenosi się obecnie na pobyt do Sanoka.

Długowieczne pary.

Niewielu dziś dożywa wieku sędziwego a jeszcze mniej spotykamy takich, którzyby w związku małżeńskim przeżyli lat dziesiątki. Wypadki złotych godów są coraz rzadsze, a do fenomenów już należą gody brylantowe. A jednak nie wygasła w nas widać wielka siła żywotna, bo oto w Przemyślu obchodziła znana tam i ogólnie lubiana para małżonków pp. Bojanowskich jubileusz 75-lecia wspólnego pożycia. Kawał czasu — trzy ćwierci wieku! — choć oboje jubilaci są już staruszkami, trzymają się krzepko, patrząc na życie pogodnie.

Drugą tak szczęśliwą parą są pp. Janowscy z Żółkwi, którzy obchodzili w tych dniach złote gody półwiecznego małżeństwa.

A więc długowieczność nie jest fikcją, lecz trzeba umieć żyć...

Jak twierdzą sędziwi jubilaci, tajemnica pomyślnej długowieczności, to pogodny optymizm i spokojne życie.

Nasza ilustracja przedstawia obydwie szczęśliwe małżeństwa.



Długowieczne pary: Pp. Jaworscy w gronie rodziny i gości na złotych godach.



Długowieczne pary: Pp. Stefan i Karolina Bojanowscy w dniu diamentowych godów.